

sygn. II K 175/15

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 24 marca 2016 r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:

U. L. od 1991r. pozostawała w związku małżeńskim z oskarżonym J. L.. Posiadają jedną, obecnie dorosłą córkę I. L..

Pokrzywdzona od 1996 roku prowadziła działalność gospodarczą w ramach stanowiącej jej własność firmy handlowej (...) z siedzibą w Z.. Oskarżony dysponował pełnomocnictwem pokrzywdzonej udzielonym w dniu 12 grudnia 2011 roku do czynności związanych z działalnością tej firmy tj. do reprezentowania jej przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, Urzędem Skarbowym, Państwową Inspekcją Pracy, Urzędem Pracy oraz przed wszelkimi innymi urzędami, do (...) firma (...), zawierania umów handlowych, wystawiania i odbierania faktur, zatrudniania i zwalniania pracowników, zastępowania przed wszelkimi instytucjami, urzędami, osobami fizycznymi i prawnymi w sprawach związanych

z wykonywaniem tego pełnomocnictwa, składania wszelkich oświadczeń i wyjaśnień, wniosków, dokumentów, deklaracji, odwoływania się od niekorzystnych decyzji

i postanowień oraz do prowadzenia i odbioru przesyłek i korespondencji związanych z niniejszym umocowaniem.

Stosunki małżeńskie między nimi od dłuższego nie układały się zbyt dobrze. Małżonkowie mieszkali jednak razem, wspólnie wybudowali dom i prowadzili działalność handlową w 5 sklepach na terenie L..

W dniu 16 maja 2012 roku U. L. złożyła do Prokuratury Rejonowej w Lesku zawiadomienie o znęcaniu się nad nią przez męża. Oskarżony natomiast w dniu 23 lipca 2012 roku złożył w Sądzie Okręgowym w Krośnie pozew o rozwód. Wyrokiem z dnia 21 lutego 2013 roku Sąd Rejonowy w Lesku skazał J. L. za przestępstwo znęcania się nad żoną i spowodowanie u niej obrażeń ciała. Okres znęcania został ustalony na co najmniej od 2009 roku do 1 czerwca 2012 roku. Za popełnione przestępstwo oskarżonemu została wymierzona kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres 3 lat próby, ponadto Sąd zobowiązał do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu.

Wyrokiem z dnia 1 marca 2013 roku Sąd Okręgowy w Krośnie orzekł o rozwiązaniu przez rozwód małżeństwa stron, z winy oskarżonego.

Pomimo prowadzonych spraw oskarżony i U. L. nadal mieszkali w jednym domu, prowadzili wspólną działalność gospodarczą. J. L.

w dalszym ciągu dysponował pełnomocnictwem do działalności gospodarczej w firmie (...), miał dostęp do dokumentów, pieniędzy oraz kont, w tym firmowego.

Po rozwodzie strony rozpoczęły działania w kierunku podziału majątku dorobkowego. Majątek ten był dość znaczny. Wchodziły w jego skład nieruchomości, samochody. W sprawach prawnych strony były reprezentowane przez ustanowionych przez siebie prawników.

Pomimo wyroków sądowych, relacje osobiste między stronami nie zmieniły się. W 2013 roku w domu stron w dalszym ciągu dochodziło do awantur zwłaszcza na tle osobistym i intymnym, które kończyły się interwencjami policji. Oskarżony

w dalszym ciągu nadużywał alkoholu i to było główną przyczyną nieporozumień między nimi.

J. L. w listopadzie 2013 roku złożył w Prokuraturze Rejonowej

w Lesku zawiadomienie o popełnieniu przez jego byłą żonę przestępstwa znęcania się nad nim. Postępowanie przygotowawcze przeprowadzone w tej sprawie zostało umorzone, wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa, a zażalenie oskarżonego na tą decyzję zostało przez Sąd nieuwzględnione.

W lutym 2014 roku kurator zawodowy wystąpił do Sądu Rejonowego w Lesku z wnioskiem o zarządzenie wykonania kary pozbawienia wolności wobec J. L..

W toku przeprowadzonych czynności Sąd badał kwestie zachowań byłych małżonków, przede wszystkim używanie przemocy fizycznej i psychicznej przez oskarżonego oraz przestrzeganie przez niego obowiązku powstrzymywania się od nadużywania alkoholu. Sąd potwierdził, że w ich domu w dalszym ciągu są awantury, zachowują się wobec siebie negatywnie, wzajemnie utrudniając sobie życie. Większą aktywność w tym zakresie wskazywał J. L., który w dalszym ciągu nadużywał alkoholu. Oceniając jego zachowanie za naganne, Sąd nie uznał iż było ono tego rodzaju, aby zachodziła konieczność zarządzenia wykonania kary pozbawienia wolności. Postanowienie o takim stanowisku zostało wydane w dniu 8 lipca 2014 roku w sprawie o sygn. II Ko 64/14. W trakcie prowadzonego w tej sprawie żadna ze stron nie podnosiła kwestii finansowych.

Także prowadzenie tego postępowania nie spowodowało zmiany sposobu życia oskarżonego i U. L.. Mieszkali dalej wspólnie i w dalszym ciągu prowadzili wspólnie działalność gospodarczą. Oboje korzystali ze wspólnych kont w banku (...) SA Oddział w L.. Do kont tych należało konto wspólne małżonków oraz konto firmowe U. L., do którego pełnomocnictwo posiadał oskarżony, który miał pełny dostęp do składania dyspozycji w imieniu pokrzywdzonej za pośrednictwem elektronicznych kanałów dostępu. Konta te obsługiwali drogą elektroniczną za pośrednictwem bankowości elektronicznej oferowanej przez bank (...). Przy logowaniu na obu kontach mogli korzystać z odrębnych loginów – oznaczenie numeru klienta, a hasła do tych kont mieli różne. Komputer z którego strony wspólnie korzystały znajdował się w ich domu i wyposażony był w przeglądarki internetowe Internet Explorer, Firefox i Opera. Przy użyciu tego komputera oskarżony

i pokrzywdzona dokonywali przelewów bankowych, również w okresie już po rozwodzie. Wszystkie przeglądarki, posiadały tzw. menager haseł, który umożliwiał zalogowanie się do serwisu (...), w którym pokrzywdzona posiadała rachunek bankowy, przy użyciu zapisanych wcześniej w pamięci komputera danych logowania, tj. numeru klienta, który U. L. pozostawiła w formie cyfrowej i używała go jako login oraz numeru hasła. Do logowania, strony wykorzystywały loginu i hasła zapamiętanego w przeglądarce, menager haseł był tam ustawiony, że wystarczyło wpisanie pierwszych cyfr numeru klienta pokrzywdzonej, a identyfikacja następných cyfr występowała automatycznie, również dla pola – hasło. Można też było każdorazowo wprowadzać dane loginu i hasła ręcznie, a przeglądarka je automatycznie zapisywała w pamięci jako zmianę haseł. Pokrzywdzona nie ukrywała przed oskarżonym jej loginu i hasła, już wcześniej przy użyciu tych danych dokonywał on obsługi konta firmowego. Nadto U. L. dane służące do logowania tj. hasło napisała na kartce, które umieściła obok komputera. Chodziło jej o to aby można było użyć tego hasła w przypadku gdy któraś z zainteresowanych osób zapomni je. Do autoryzacji większości dyspozycji na rachunku firmowym pokrzywdzonej oraz wspólnym rachunku stron, służyły karty kodów jednorazowych. Każda ze stron dysponowała taką kartą, a karta U. L. leżała luźno obok komputera. Strony korzystając z usług (...) mogły wykonywać przelewy na rachunki (...) SA jak i do innych banków. Realizacja przelewów między rachunkiem firmowym a rachunkiem wspólnym nie wymagała potwierdzenia kodem jednorazowym. Posiadając kilka rachunków w (...) dostępnych w ramach (...) po zalogowaniu się każda ze stron widziała na ekranie komputera każdy z tych rachunków.

W marcu 2014 roku U. L. ustaliła z byłym mężem że weźmie w banku kredyt obrotowy w wysokości 100 000 zł na prowadzoną przez nią działalność. Ustalili, że kredyt ten ma być przeznaczony na uregulowanie zobowiązań wynikających z działalności gospodarczej, w tym faktur za towar który został zakupiony do sklepów, a ponadto na ewentualne zapłacenie podatku VAT w Urzędzie Skarbowym od majątku zaewidencjonowanego na firmę (...), który to podatek miał ich obciążyć przy podziale majątku firmy. Kredyt ten po podziale firmy mieli spłacać po połowie, ponieważ przewidywali że w taki sposób firmę podzielą.

Pokrzywdzona jako podmiot prowadzący działalność gospodarczą wystąpiła do Banku (...) SA Oddział w L. o kredyt w wysokości 100 000 zł. Oskarżony miał ten kredyt podpisać podżyrować.

Na dzień 20 marca 2014 roku została ustalona wizyta stron w banku celem podpisania stosownych dokumentów. Ze strony banku czynności udzielania kredytu dokonywała E. Ł.. Strony stawily się do banku osobno. Pierwsza przysłała U. L. która podpisała właściwe dokumenty a następnie opuściła bank. Po krótkim czasie do banku przyszedł oskarżony. W obecności pracowników banku E. Ł. i R. D. nie chciał jednak wyrazić zgody na podpisanie przedłożonych mu dokumentów. Miał on podpisać oświadczenie wyrażające zgodę na pobranie kredytu i zgodę na deklaracji wekslowej. Oskarżony nie wyrażając chęci do podpisania tych dokumentów wychodził z banku, telefonował kontaktując się z U. L., ale w konsekwencji podpisał przedłożone mu dokumenty. Zobowiązanie oskarżonego nie było warunkiem koniecznym do zawarcia umowy kredytu przez oskarżoną, gdyż byli oni już po rozwodzie, lecz nie dysponowali dokumentem potwierdzającym orzeczenie rozwodu. Pracownicy banku w takim wypadku musieli uzależnić udzielenie kredytu od poręczenia wekslowego J. L..

Po podpisaniu dokumentów przez oskarżonego i opuszczenie przez niego banku E. Ł. zatelefonowała do U. L.. Poinformowała ją, że wszystkie sprawy związane z kredytem są pozytywnie załatwione, ponadto powiedziała, że jej mąż miał opory przy podpisaniu dokumentów, jako pełnomocnik będzie miał dostęp do pieniędzy z kredytu i zasugerowała aby odwołała mu pełnomocnictwo. Po pewnym czasie pokrzywdzona ponownie przysłała do banku. U. L. powiedziała wówczas E. Ł., że odwołuje pełnomocnictwo dla swojego byłego męża. Pracownicy banku tj. E. Ł. i R. D. wykonali w tym zakresie właściwe proceduralnie czynności. Następnie bank przelał pieniądze na konto firmowe pokrzywdzonej. Po wyjściu z banku, po godzinie 15-ej pokrzywdzona udała się zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami z oskarżonym, do Ł. po towar. Nie poinformowała oskarżonego o odwołaniu pełnomocnictwa.

Razem wrócili do domu w nocy 21 marca 2014 roku. W dniu 22 marca w godzinach rannych U. L. pojechała do sklepu rozładowywać towar. Oskarżony wiedząc o tym, że pieniądze z kredytu zostały przelane na konto firmy (...) zalogował się na stronie (...) na ich wspólny rachunek. Wtedy zobaczył, że nie jest tam widoczny rachunek firmowy. Rachunek ten zawsze wyświetlał się, gdy miał do niego pełnomocnictwo. W sytuacji bowiem gdy odwoływane jest pełnomocnictwo do rachunku bankowego to bank dokonujący tej czynności automatycznie odwołuje dostęp tego byłego pełnomocnika do konta internetowego firmy. Oskarżony zorientował się, że nie ma już dostępu do konta firmowego.

Oskarżony wówczas postanowił dokonać kradzieży części pieniędzy które tytułem kredytu otrzymała U. L.. Wykorzystując dostęp do konta firmowego pokrzywdzonej przez jej login i hasło zalogował się na rachunku firmowym. Następnie dokonał trzech elektronicznych przelewów w kwotach po 18 000 zł, 19 000 zł i 12 000 zł na jego wspólny rachunek z byłą żoną. Następnie te same kwoty trzema kolejnymi poleceniami przelał na prywatny rachunek swojego ojca L. L. (1) do którego posiadał pełnomocnictwo. Jako tytuł pierwszego przelewu na kwotę 18 tys. zł wskazał „zwrot kosztów zakupu mieszkania”, przelewu na kwotę 19 tys. zł „zwrot kosztów zakupu samochodu F. (...)”, trzeciego na kwotę 12 tys. zł „na pokrycie kosztów związanych z wynajęciem rzeczoznawców majątkowych i adwokata”.

Oskarżony J. L. i pokrzywdzona nie mieli żadnych zobowiązań finansowych względem ojca pokrzywdzonego. Kilka lat temu w prawdzie pożyczył on stronom pieniądze w kwocie 30 000 zł na zakup samochodu to jednak w części tj. 10 tys zł zostały mu zwrócone. Pozostałą kwotę L. L. (1) darował im. Darował on również im mieszkanie w R., które za własne pieniądze wykupił. Strony nie ustalały zasad rozliczeń za rzeczoznawcę majątkowego któremu to oskarżony zlecił wycenę nieruchomości. Nie ustaliły też zasad rozliczeń za udzielenie pełnomocnictwa procesowego. Każde z nich zawarło odrębne umowy ze swoimi pełnomocnikami.

Pokrzywdzona w dniu 24 marca 2015 roku w godzinach rannych zalogowała się na konto firmowe, zorientowała się wówczas że pieniądze z konta firmowego w trzech ratach, w wysokości łącznej 49 000 zł przelane zostały na konto wspólne byłych małżonków, a następnie na konto L. L. (1). Niezwłocznie skontaktowała się z bankiem i przez infolinię (...) zmieniła hasło dostępu do konta a następnie zadzwoniła w tej sprawie do teścia. L. L. (1) zaprzeczył temu, aby zażądał zwrotu pieniędzy pożyczonych na samochód czy mieszkanie, twierdząc, że skoro pieniądze darował to nie wycofuje się z danego słowa. W telefonicznej rozmowie powiedział, że jeżeli J. narobił brewerii

to niech sam sobie załatwia. Odmówił jednak przelania pieniędzy na konto pokrzywdzonej twierdząc, że nie będzie mieszać się w ich sprawy.

W dniu 24 marca 2014 roku U. L. odwołała oskarżonemu notarialnie pełnomocnictwo do działalności gospodarczej udzielone w dniu 12 grudnia 2011 roku.

W lutym 2015 roku U. L. wystąpiła o podział majątku wspólnego na podstawie zgodnego projektu podziału. Oskarżony propozycje podziału zaakceptował i postanowieniem z dnia 20 marca 2015 roku Sąd Rejonowy w Lesku ustalił przedmiot podziału majątku wspólnego i dokonał podziału majątku dorobkowego stron zgodnie z wnioskiem.

W miesiącu maju 2015 roku oskarżony wyprowadził się z domu w którym mieszkał z pokrzywdzoną.

Oskarżony J. L. liczy 48 lat, ma jedno pełnoletnie dziecko, jest rozwiedziony. Posiada wykształcenie zawodowe i zawód kierowca- mechanik. Utrzymuje się z działalności gospodarczej której przedmiotem jest handel odzieżą i jak podał ponosi z tej działalności straty. Jest właścicielem nieruchomości o powierzchni około 2ha położonych w Z., mieszkania w R., 2 samochodów, budynku usługowo-mieszkalnego w stanie surowym zamkniętym położonego w U., dzierżawi 4 sklepy na terenie L..

Jest karany za popełnienie przestępstwa z art. 207 par.1kk i 157 par. 2kk, skazany został na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu jej wykonania na 3 lata. Jest osobą poczytalną zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Biegli lekarze psychiatry powołani w celu zbadania stanu zdrowia psychicznego oskarżonego nie stwierdzili u niego choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego. Rozpoznali natomiast zespół uzależnienia od alkoholu z zaburzeniami nastroju w okresie deklarowanej abstynencji.

Powyżej opisany stan faktyczny został ustalony na podstawie następujących dowodów:

- w nieznaczej części wyjaśnień oskarżonego k. 331v-333,
- zeznań świadków: U. L. k. 333-337, I. L. k.337v-338, R. D. k.338v-339, E. Ł. k.353v-355,
- opinii biegłego B. B. k.245-256,
- wydruku z działalności gospodarczej k.4,
- potwierdzenia przelewów k.5-10,
- umowy kredytowej k.11-13,
- danych o wpisie w rejestrze REGON k. 34,
- oświadczenia o odwołaniu pełnomocnictwa k.40,
- wydruków z historii rachunku wspólnego k.41,42,46,
- wypisów z rejestrów gruntów i budynków oraz z danych majątkowych k.52-56, 59-61,
- danych o karalności k.57-58,
- dokumentów bankowych k.74-97, 99-100, 113,
- opinii sądowo-psychiatrycznej k.125-126,
- wykazu połączeń telefonicznych z dnia 24-03-2014 k.161-162,

- korespondencji pełnomocników w związku z podziałem majątku dorobkowego k.360-396,
- akt sprawy I Ns 182/15, II Kp 36/14, II Ko 64/14 Sądu Rejonowego w Lesku,
I Ds. 636/13 Prokuratury Rejonowej w Lesku oraz IC 569/12 Sądu Okręgowego w Krośnie,

Oskarżony J. L. nie przyznał się do postawionego mu zarzutu. W toku postępowania przygotowawczego składał dwukrotnie wyjaśnienia, natomiast przed Sądem podtrzymał je deklarując, że będzie odpowiadał tylko na pytania jego obrońcy.

W zasadniczej kwestii wyjaśnił, że między nim a U. L. istniała umowa na podstawie której jego była żona osobiście przełała z pobranego kredytu obrotowego z konta firmowego na konto wspólne małżonków kwotę 49 000 zł w trzech transzach, a następnie za jej zgodą oskarżony przełał te pieniądze z konta wspólnego na konto swojego ojca. Twierdził, że cała sprawa związana z zawiadomieniem U. L. o popełnionym przez niego przestępstwie to jej pomówienie i ma ono związek z tym, aby oskarżony został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

J. L. wyjaśnił, że od kilku lat była żona podejmowała kroki zmierzające do odsunięcia go od prowadzenia firmy. Po wyroku karnym w sprawie o znęcanie to ona zainicjowała postępowanie w przedmiocie zarządzenia wykonania warunkowo zawieszonej wobec niego kary pozbawienia wolności. Według niego chodziło jej o to, że chciała aby znalazł się on w zakładzie karnym, gdyż wtedy miałyby możliwość utrudnienia spowodowania podziału majątku dorobkowego, a w konsekwencji pozbawienia go należnej mu części majątku. Oskarżony wyjaśnił, że nie chciał poręczyć pobranego przez nią kredytu obrotowego i nie wiedział o tym, że w przypadku gdyby przedstawiono w banku dokument o ich rozwodzie, to poręczenie przez niego kredytu byłoby zbyt duże. Stwierdził że, U. L. od tego czy podpisze w banku stosowne dokumenty o poręczeniu uzależniła przekazanie pieniędzy z kredytu na koszty podziału majątku tj. rzeczoznawców wyceniający majątek wspólny stron, adwokatów i kosztów sądowych z tym związanych, także na rozliczenie z ojcem oskarżonego pieniędzy które on im pożyczył na zakup samochodu i wykup mieszkania w R.. Uważał, że w wyniku takiego szantażu musiał zgodzić się na udzielenie poręczenia. Oskarżony wyjaśnił, że kwota 49 000 zł z kredytu miała zostać przeznaczona na cele wyżej wskazane, a druga część kredytu miała być przeznaczona na ewentualne dodatkowe koszty podziału majątku. Według niego strony ustaliły, że spłaty kredytu nastąpią z pieniędzy jakie przynosiła firma, która na ten moment była wspólna.

Oświadczył, że w dniu 22 marca 2014 roku powiedział żonie o realizacji uzgodnień dotyczących przekazania pieniędzy z kredytu. Zalogował się na stronie wspólnego rachunku w banku i wtedy zobaczył, że nie ma dostępu do rachunku firmowego, który wcześniej był dla niego dostępny. Zażądał od nich wyjaśnień, ale nie uzyskał jednoznacznej odpowiedzi. Była żona wówczas przełała kwotę 49 000 zł z rachunku firmowego na rachunek wspólny. To ona miała zalogować się na stronę banku korzystając z usług bankowości elektronicznej (...) i dokonała trzech przelewów w kwotach 18 000, 19 000 i 12 000 zł. Podała przy tym tytuł każdego z nich. Następnie oskarżony, z tego samego komputera za zgodą żony zalogował się na ich konto wspólne i dokonał przelewów na konto ojca w takich samych wysokościach jak pokrzywdzona. J. L. stwierdził, że do dnia 22 marca miał dostęp do wszystkich kont z własnego loginu i hasła, więc nie miał potrzeby korzystać z loginu i hasła pokrzywdzonej do konta firmowego. Wg. jego twierdzeń na komputerze w usłudze (...) nie było hasła i loginu do konta firmowego. Zaprzeczył aby znał login i hasło którymi w bankowości elektronicznej przy obsłudze konta firmowego posługiwała się pokrzywdzona. Zaprzeczył również aby numery hasła i loginu były zapisane na kartce znajdującej się obok komputera. Nie było tam również karty kodów jednorazowych. Jednoznacznie zaprzeczył, aby dokonał kradzieży pieniędzy

z konta żony a tylko postępował zgodnie z ich ustaleniami. Uważa on że został on przez byłą żonę oszukany i pomówiony.

U. L. w złożonych zeznaniach potwierdziła, iż prowadziła działalność gospodarczą, przy czym pełnomocnikiem był J. L.. Potwierdziła

o nieporozumieniach jakich dochodziło w ich życiu osobistym, czego konsekwencją była sprawa o znęcanie się byłego męża nad nią, a następnie orzeczenie o rozwodzie. Strony zamierzały dokonać podziału majątku zarobkowego, jednak z różnych przyczyn było to odwlekane w czasie. Jeszcze po orzeczeniu rozwodu w dalszym ciągu wspólnie prowadzili działalność gospodarczą.

W marcu 2014 roku pokrzywdzona zdecydowała że weźmie kredyt obrotowy na swoją firmę w kwocie 100 000 zł. Miała go pobrać w związku z prowadzoną przez nią działalnością. Z mężem ustalili, że prawdopodobnie kredyt ten zostanie przeznaczony na zapłacenie podatku VAT za towar przeznaczony do podziału. Nie wiedzieli bowiem wtedy, że istnieje możliwość przy podziale majątku ominięcie zapłaty podatku VAT. Część kredytu miała być przeznaczona na zapłatę faktur z tytułu zaległości za towar który brali w ostatnim czasie. U. L. telefonicznie skontaktowała się z pracownicą banku (...) Oddział w L. E. Ł. i ustaliła, że może wziąć ten kredyt. Ł. powiedziała, iż w przeciągu dwóch tygodni przygotuje umowę kredytową. Kredyt ten miał podżyrować oskarżony, bo pracownica banku nic nie wiedziała na ten czas, że doszło między nimi do rozwodu. Termin podpisania umowy kredytowej został wyznaczony na dzień 20 marca 2014 roku. Do banku strony poszły osobno, pierwsza pokrzywdzona. Podpisała ona stosowne dokumenty, a po pewnym czasie do banku miał przyjść były mąż. Po krótkiej chwili J. L. zatelefonował do niej z pretensjami mówiąc, że nie musi podpisywać kredytu bo są po rozwodzie. Odpowiedziała mu, że jeżeli nie chce to niech nie podpisuje dokumentów. Następnie zatelefonowała do niej E. Ł. i powiedziała że mąż jest poddenerwowany, że coś się złego dzieje i żeby jakoś zabezpieczyć pieniądze

z kredytu. Potwierdziła, że kredyt został przyznany. U. L. zeznała, że pracownica banku mówiła do niej, żeby odwołała mężowi pełnomocnictwo do konta firmowego i powiedziała że ona może przygotować dokumenty o odwołaniu pełnomocnictwa które ona ma podpisać. Pokrzywdzona zgodziła się na to, przyszła do banku i podpisała dokumenty z odwołaniem pełnomocnictwa dla byłego męża. Nie dokonywała żadnych czynności związanych z dostępem do konta internetowego na (...).

Następnie razem z mężem pojechała do Ł. po zakupy towaru dla prowadzonych sklepów. Nie informowała byłego męża o tym że odwołała pełnomocnictwo. W dniu 24 marca około 8-ej rano miała robić przelewy z konta firmowego i weszła przez internet na to konto. Ponieważ hasło i login były zaprogramowane wcisnęła tylko pierwszy cyfrę numeru klienta (loginu) i od razu wyskoczyło jej login i hasło. Po otwarciu rachunku zobaczyła, że z konta firmowego zrobione są trzy przelewy na wspólne konto prywatne, a następnie po sprawdzeniu zobaczyła że z konta prywatnego przelano pieniądze na konto jej byłego teścia. Natychmiast porozmawiała na ten temat z oskarżonym który potwierdził że to on dokonał tych transakcji. Zatelefonowała również do teścia, nie uzyskała konkretniej wypowiedzi, ale teść wyraźnie powiedział że on darował im pieniądze na zakup auta

i nie mają u niego żadnych długów. Zaznaczył również że jest to sprawa jego syna J. i nie chce się w to mieszać. Przez infolinię zmieniła hasło na (...) oraz

u notariusza odwołała całkowicie pełnomocnictwo dla męża. O całej sprawie powiadomiła swojego adwokata, który zaproponował jej, że złoży zawiadomienie do prokuratury o kradzieży, ale ona od razu się na to nie zdecydowała, gdyż chciała załatwić sprawę polubownie. W ciągu następnych dni kilkakrotnie rozmawiała z mężem który najpierw przyznawał, że to on przelał pieniądze na teścia, a później mówił że to ona zrobiła.

U. L. zeznała że przy dokonywaniu wszelkich przelewów

z rachunków firmowych zarówno ona jak i mąż używali jej numeru klienta oraz hasła. Było to zresztą zapamiętane w przeglądarce (...). Potwierdziła, że numery te były zapisane również na kartce leżącej przy komputerze i tam też leżała karta kodów jednorazowych. Pokrzywdzona zeznała, iż jej były mąż dokonywał poprzednio internetowych przelewów, płatności faktur, nie stwierdziła aby czynił to nie uczciwie

i przelewał pieniądze na inne cele. Rozliczali się między sobą, ponosili wspólne koszty, szły one ze wspólnego konta. U. L. wyraźnie stwierdziła, że inaczej podchodziła do spraw związanych z alkoholizmem męża, jego zachowanie się

w stosunku do niej, a osobno co do interesów które wspólnie prowadzili.

Córka stron I. L. potwierdziła, że w domu wszyscy korzystali z jednego komputera. Numer konta i hasło do konta firmowego matki było zapamiętane na komputerze i widziała jak matka przelewając jej pieniądze postępowała w ten sposób, jaki jest wymagany przy zapamiętaniem przez komputer koncie. Zeznała, że w pobliżu komputera było dużo luźnych kartek, ale nie wie czy na jednej z nich był zapisany numer loginu lub hasła do konta firmowego matki. I. L. od dłuższego czasu zamieszkuje R. ze swoim dziadkiem L. L. (1). Nigdy nie mówił on do niej, że rodzice są winni mu jakieś pieniądze. Jeszcze przed ich rozwodem, dziadek zorganizował spotkanie rodzinne i w obecności jej, rodziców dokonał ustnej dyspozycji swojego majątku. Powiedział wówczas do matki i ojca, że nie mają oddawać mu pieniędzy które poprzednio od niego pożyczyci, mówił że jest to darowizna dla nich. L. L. (1) nigdy nie mówił do niej, że zostały przelane na jego konto jakieś pieniądze od rodziców.

Świadek E. Ł. zajmuje się w banku (...) w L. udzielaniem kredytów dla firm. Jak stwierdziła znała U. L., tylko z widzenia, gdy w banku załatwiała swoje interesy. Bank w którym pracowała wytypował m.in. firmę pokrzywdzonej, że może pobrać kredyt obrotowy w kwocie 100 000 zł. E. Ł. powiadomiła ją o tym, na U. L. wyraziła zgodę. Nie mówiła o tym, że z J. L. jest po rozwodzie, w związku z czym występował on przy pobraniu kredytu jako współmałżonek i musiał podpisać dokumenty jako poręczyciel. Umówiła się na konkretny dzień z pokrzywdzoną celem podpisania kredytu, w tym dniu miał również przyjść oskarżony. U. L. podpisała stosowne dokumenty, a gdy później przyszedł do banku oskarżony nie bardzo chciał podpisać zgodę na deklaracji wekslowej, wychodził z pomieszczenia, gdzieś telefonował. W końcu wrócił i podpisał. E. Ł. przystąpiła do uruchamiania procedury związanej z kredytem, a po pewnym czasie do banku przyszła pokrzywdzona. Świadek początkowo zeznała, że nie pamięta czy telefonowała do niej mówiąc, że posiada wszystkie dokumenty, ale w praktyce jest to bardzo często przed pracownikami banku stosowane, nie wykluczyła, że w tym przypadku również tak było. Po przyjściu pokrzywdzonej do banku pracownica poinformowała ją, że J. L. jest pełnomocnikiem do konta firmowego na które wpłynęły pieniądze z kredytu i związku z tym będzie miał dostęp do pieniędzy tak jak ona. U. L. zareagowała na to w ten sposób, że powiedziała że chce odwołać pełnomocnictwo do swojego rachunku firmowego dla oskarżonego. Stosowne dokumenty zostały wystawione, a zawsze gdy odwoływane jest pełnomocnictwo to bank odwołuje dostęp dla byłego pełnomocnika do firmowego konta internetowego.

E. Ł. zaprzeczyła aby telefonicznie mówiła do pokrzywdzonej w sprawie pełnomocnictwa J. L. i aby zachęcała ją do jego wypowiedzenia.

Zeznania świadka R. D. który pracuje w jednym gabinecie z E. Ł. nic nowego do sprawy nie wniosły. Świadek potwierdził, że oskarżony wahał się czy podpisać stosowne dokumenty, uczynił to po wcześniejszych telefonach i potwierdził, że później ponownie do banku przyszła U. L. żeby odwołać pełnomocnictwo dla byłego męża. Świadek nie wie nic na temat tego, czy E. Ł. rozmawiała wówczas telefonicznie z pokrzywdzoną.

L. L. (1) jako najbliższa osoba dla oskarżonego skorzystał z prawa odmowy składania zeznań.

W przedmiotowej sprawie na okoliczność posiadania przez strony konta (...) oraz komputera powołany został biegły B. B..

Biegły po zabezpieczeniu komputera którym dysponowały strony w okresie marca 2014 roku stwierdził, iż nie jest możliwe dokładne określenie z jakiej przeglądarki internetowej w dniu 22 marca 2014 roku korzystano na zabezpieczonym komputerze z uwagi na brak odpowiednich ustawień w systemie operacyjnym (...)i jednocześnie potwierdził to, że zainstalowanie opcji zapamiętywania danych potrzebnych do logowania się na strony internetowe w każdej z obecnej

w komputerze przeglądarek jest możliwe. Opinia biegłego określa, iż informacje przeglądowe przeglądarek zainstalowanych w komputerze stron wskazuje, iż w dniu 22 marca 2014 roku w użyciu mogły być 3 przeglądarki internetowe, tj. Internet Explorer, Firefox oraz Opera. Wszystkie z nich posiadały i posiadają tak zwany menager haseł który w każdym wypadku włączany jest domyślnie podczas instalacji

i ma zbliżony sposób działania. W przypadku każdej z przeglądarek możliwe było zalogowanie się do serwisu (...), w którym pokrzywdzona posiadała rachunek bankowy, używając wcześniej danych logowania. Dane te mogły być w dowolnym czasie usuwane i modyfikowane, stąd z uwagi na to że w chwili opiniowania pliki konfiguracyjne zawierały tylko aktualnie zapamiętane dane logowania, nie istniała możliwość ustalenia, czy w dniu 22 marca 2014 roku dane te były zachowane

i wykorzystane do zalogowania się na rachunek bankowy. Biegły zasugerował, że ponieważ na dzień wykonywania ekspertyzy tylko w przeglądarce Opera zapamiętane były dane logowania do serwisu (...) na rachunek bankowy pokrzywdzonej to

w marcu 2014 roku a także w dniu objętym zarzutem właśnie z tej przeglądarki korzystały logując się na konto firmowe. Ekspertyza wykazała, iż menager haseł

w przeglądarce Opera od dnia jej instalacji tj. od 4 października 2012 roku do dnia zabezpieczenia urządzenia i w dniu 22 marca 2014 roku był aktywny.

Analiza wszystkich dowodów osobowych, ponadto innych przeprowadzonych

w tej sprawie a to m.in. przelewów bankowych, opinii biegłego do spraw informatyki oraz dowodów z dokumentów w tym akt innych spraw prowadzonych między stronami tworzą w ocenie Sądu logiczny ciąg zdarzeń co pozwala zweryfikować relacje oskarżonego oraz świadków. Szczególne znaczenia ma tutaj ocena wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej. Zeznaniom U. L. Sąd w pełni dał wiarę, z przyczyn jak wskazano w treści uzasadnienia.

Zdaniem Sądu wersja zdarzeń podana przez J. L. jest niewiarygodna i spowodowana została obraną przez niego linią obrony. Oskarżony cały czas twierdzi, że to była żona stara się go „załatwić” i że pomawia go o dokonanie przestępstwa kradzieży. Zdaniem Sądu ta jego wersja oceniona o całość materiału dowodowego, zasady logiki i doświadczenia życiowego jest całkowicie niewiarygodna. W ocenie Sądu twierdzenia oskarżonego o szantażu z podpisaniem poręczenia wekslowego i opisane przez niego okoliczności, w których doszło do podjęcia przez pokrzywdzoną, dyspozycji trzech przelewów, są nie do zaakceptowania.

Na wstępie należy zaznaczyć że do rozkładu małżeństwa doszło wyłącznie z winy oskarżonego. Jednoznacznie stwierdził to w wyroku Sąd Okręgowy w Krośnie. Te niedobre stosunki pomiędzy małżonkami trwały od dłuższego czasu. Nieporozumienia miały jednak charakter tylko osobisty, natomiast sprawy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej przebiegały u nich całkiem odrębnym torem. Już nawet po rozpadzie małżeństwa w dalszym ciągu wspólnie prowadzili działalność gospodarczą, oskarżony w dalszym ciągu posiadał pełnomocnictwo do prowadzenia działalności swojej byłej żony, dostęp do konta firmowego, jak też mieli wspólne konto. Nie przeszkadzało to żadnej ze stron, a tym bardziej U. L. która gdyby tylko chciała to mogła wcześniej tą sytuację rozwiązać. Przecież bez najmniejszego powodu, bez tłumaczenia się przed byłym mężem chociażby po sądowym rozwiązaniu małżeństwa mogła zakończyć wspólną działalność gospodarczą. Nie chciała jednak tego robić i sprawa przewlekła się. Po prostu było jej z tym dobrze. Działalność gospodarcza dobrze funkcjonowała, przynosiła dobre finansowe efekty. Miała ona również zaufanie do swojego męża w sprawach finansowych, czemu daje wyraz w swoich zeznaniach.

O tym że przede wszystkim pokrzywdzona oddzielała sprawy zawodowe od osobistych świadczy fakt, że pomimo skazania za znęcanie nad nią a później prowadzonego postępowania o zarządzenie wykonania wobec oskarżonego kary nie podjęła żadnych kroków żeby zakończyć wspólną działalność gospodarczą. Jedną

z przyczyn przedłużania się tej kwestii było nierozwiązana sprawa podziału majątku. Wiadome jest, że tego typu sprawy jeżeli majątek jest duży – tak jak w tym wypadku, toczą się długo, strony mozolnie pochodzą do porozumienia. Tak też było w tym przypadku. Każda ze stron starała się „ugrać” z majątku jak najwięcej i to było podstawową przyczyną przewlekłości w załatwianiu sprawy o podział majątku. Należy jednak zaznaczyć że w tym wypadku i tak sprawa rozdzielenia majątkowej biorąc pod uwagę również postępowanie przedsądowe nie trwała wyjątkowo długo i strony przy mocnym działaniu pełnomocników porozumiały się. Charakterystyczne, że sprawy finansowe nie wypłynęły w toku postępowania o zarządzenie wykonania kary pozbawienia wolności. Wniosek złożył do Sądu kurator sądowy, który kierował się przy tym zarówno twierdzeniami pokrzywdzonej, jak też innymi okolicznościami ustalonymi w toku wykonywanego dozoru. W czasie tej sprawy pokrzywdzona nie podnosiła kwestii finansowych jakie występowały między nią a oskarżonym. Sprawa dotyczyła typowo ich relacji osobistych, zachowania się oskarżonego,

który nadużywał alkoholu. Taka sytuacja zdecydowanie przeciwstawia się wersji oskarżonego, że jego była żona chciała spowodować, aby zarządzono wykonanie kary pozbawienia wolności i mogło by to wpłynąć na fakt, iż w ten sposób miała by niejako łatwiejszą drogę do przejęcia większej części majątku wspólnego. Takie rozumowanie jest pozbawione całkowicie sensu i logiki. Oskarżony posiadał pełnomocnika prawnego w tej sprawie, który prowadził mu postępowanie i nawet ewentualne osadzenie go w zakładzie karnym nie miałyby żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia po jego myśli sprawy podziału majątku.

Zresztą pokrzywdzona nie dążyła w sposób wyjątkowy do tego, aby Sąd zarządził wykonanie kary. Zeznania które złożyła w tej sprawie były wyważone, nadmiernie w nich nie obciążała męża, mówiła tylko o sytuacji jaka miała miejsce. Jej postawa świadczy o tym, że chciała w ten sposób zmusić byłego męża do zmiany zachowania, zaprzestanie picia przez niego alkoholu, wszczynania awantur, które stały się podstawą szeregu interwencji policyjnych i które wpływały na córkę, która przecież wcześniej była zmuszona w związku z tym do korzystania z pomocy psychologicznej. Nie czyniła żadnych kroków, aby postanowienie Sądu Rejonowego w Lesku

w sprawie II Ko 64/14, o nie zarządzeniu wykonania kary zostało zaskarżone. Rozumowanie, że prowadzenie postępowania o zarządzenie wykonania kary miało na celu próbę przejęcia większej części majątku wspólnego jest całkowicie absurdalne. Prowadzi bowiem do wniosku, że U. L. nigdy, w żadnym wypadku nie mogłaby dochodzić swoich słusznych praw i bronić się przed niewłaściwym postępowaniem oskarżonego, gdyż wszelkie prawne działania jej w tym zakresie byłyby odczytywane jako mające na celu spowodowanie uzyskania w ten sposób dodatkowej korzyści materialnej. Dywagacje w tym zakresie oskarżonego są niczym nieuzasadnione i dla Sądu całkowicie nieprzekonywujące.

U. L. nie miała początkowo zamiaru odwołać oskarżonemu pełnomocnictwa do konta firmowego. Taką decyzję podjęła nagle w związku

z postawą oskarżonego, który miał opory przed podpisaniem poręczenia wekslowego. Impuls ku temu dała jej E. Ł.. To ona w telefonicznej rozmowie, a później już osobiście zasugerowała U. L., że przecież oskarżony który miał pretensje do niej przy podpisaniu umowy będzie miał pełny dostęp do pieniędzy z kredytu. W tej mierze Sąd również daje wiarę pokrzywdzonej.

W tej kwestii relacja E. Ł. jest odmienna. Wprawdzie początkowo świadek jednoznacznie zaprzeczyła, aby w ogóle telefonowała do pokrzywdzonej

w czasie udzielania kredytu i poinformowała ją o dziwnym zachowaniu męża które nakazywałoby wycofanie dla niego pełnomocnictwa (k.235), to w czasie przesłuchiwania na ostatniej rozprawie początkowo mówiła, że nie pamięta czy telefonowała do pokrzywdzonej (k. 354), ale następnie na pytanie obrońcy zeznała „po podpisaniu umowy przez panią L. telefonowałam do niej nie po to aby zachęcić ją do wypowiedzenia pełnomocnictwa jej byłemu mężowi”(k.355).

W toku śledztwa zeznała „tego samego dnia do banku przysłała pani U. L., którą poinformowałam że pan L. jest pełnomocnikiem do konta firmowego na które wpłynęły pieniądze z kredytu i związku z tym będzie miał taki sam dostęp do pieniędzy jak ona. Na takie słowa pani L. stwierdziła, że ona kategorycznie odwołuje byłemu mężowi pełnomocnictwo do konta...”(k.140v).

W trakcie ostatniej rozprawy początkowo zaprzeczyła, że miała taką rozmowę

z pokrzywdzoną a następnie po odczytaniu jej zeznań ze śledztwa potwierdziła że tak zeznawała.

Zeznania E. Ł. w tej kwestii nie zasługują na wiarę. Świadek zmienia je kilkakrotnie, nie są te zeznania jednolite. Zdaniem Sądu przyczyną tego jest przede wszystkim fakt, iż jako pracownik banku nie powinna ingerować w tego typu sprawy

i nie powinna udzielać takich rad stronom, gdyż automatycznie staje wówczas po stronie jednej z nich. Pragmatyka zawodowa nie zezwala na takie postępowanie urzędnika. E. Ł. chciała niejako pomóc U. L., która mówiła że nie wie co ma robić i to ona zasugerowała jej odwołanie pełnomocnictwa mężowi,

a pokrzywdzona zrealizowała to. Zachowanie E. Ł. stanowiło dla niej impuls dla podjęcia takiej decyzji. U. L. konkretnie, wielokrotnie zeznaje, że E. Ł. przez telefon sugerowała jej odwołanie pełnomocnictwa, twierdziła tak przy

każdym jej przesłuchaniu, również w trakcie konfrontacji. Pokrzywdzona nie ma żadnego celu tym, aby pomawiać świadka o namawianie jej do wycofania pełnomocnictwa. Nie ma w tym żadnego interesu. Mogła w każdej chwili i sytuacji odwołać pełnomocnictwo, nie szukając ku temu żadnych zachęt ze strony innych osób i nie musiała się z tego przed nikim w tym oskarżonym tłumaczyć. Przecież odwołanie pełnomocnictwa bez wpływu E. Ł. nic nie zmieniłoby w przedmiotowej sprawie i po co miała ona wciągać w sprawę pracownicę banku, jeżeli nie telefonowałaby ona do niej w tej sprawie. Świadczy to o pełnej wiarygodności świadka. Nie budzi wątpliwości, że E. Ł. znała numer telefonu do pokrzywdzonej. Numery takie są bowiem w dyspozycji banku prowadzącego rachunki swojego klienta, a zresztą E. Ł. potwierdza, że telefonowała do niej, chociażby proponując kredyt.

Po załatwieniu sprawy w banku oskarżony i pokrzywdzona razem pojechali do Ł. po towar. U. L. nie mówiła mu o odwołaniu pełnomocnictwa, bo przecież nie była niczym zobowiązana żeby to zrobić. Wprawdzie dotychczas prowadzili wspólnie działalność gospodarczą, to jednak zmierzało to do końca i nie musiała tłumaczyć się byłemu mężowi ze wszystkich swoich działań. Zresztą wtedy prawdopodobnie nie pojechaliby z nią do Ł.. Oczywiście było, że ta sytuacja wcześniej, czy później ujawni się, ale odwlekała to.

Oskarżony w swojej wersji twierdzi iż miał uzgodnione z byłą żoną, że część kredytu zostanie przekazana na trzy cele:

- zwrot kosztów zakupu mieszkania,
- zwrot kosztów zakupu samochodu marki F. (...),
- na pokrycie kosztów

Kwestia rzekomego przeznaczenia pieniędzy pochodzących z kredytu na te cele jest całkowicie nieprawdziwa.

Sprawa ta pojawiła się bowiem dopiero w niniejszej sprawie, nie występowała ona w sprawach o znęcanie, zarządzenie wykonania kary, o rozwód lub o podział majątku dorobkowego.

Pieniądze z kredytu miały przede wszystkim przejść na spłatę podatku Vat od majątku podlegającego podziałowi oraz na zapłatę innych rachunków związanych z działalnością gospodarczą, tak jak zeznaje pokrzywdzona. Przecież oskarżony w wyjaśnieniach złożonych w sprawie II K 64/14 (k.55v), kiedy jeszcze nie istniała sprawa o kradzież twierdził, że przyczyną przesunięcia w czasie podziału majątku była kwestia braku pieniędzy na podatek Vat. W wyjaśnieniach tych podaje, że jego była żona tłumaczyła mu, że firma nie jest gotowa na zapłacenie tego podatku i może to nastąpić w lecie. Świadczy to tym iż właśnie brak pieniędzy na podatek Vat powstrzymywał strony od podziału majątku. J. L. nie wspomina o tym że jego pełnomocnik sugerował, iż można ten podatek ominąć. Wniosek z tego jest tylko taki, że wówczas nie istniała kwestia możliwości „zejścia” z zapłaty tego podatku –tak jak twierdzi oskarżony, a ponadto, że kredyt obrotowy miał zostać przeznaczony głównie na spłatę podatku Vat. Świadczy to niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego w tym zakresie.

L. nie posiadali żadnego długu wobec L. L. (1). Prawdą jest że pożyczili kiedyś od niego pieniądze, część zwrócili, ale L. L. (1) nie chciał zwrotu pozostałych. Nie chciał również zwrotu dotyczącego wykupu mieszania w R.. Przecież na spotkaniu rodzinnym, które miało miejsce kilka lat wcześniej, dokonał słownej dyspozycji majątkiem i oświadczył, że małżonkowie nie posiadają wobec niego żadnych długów i że pieniądze które im dał traktuje jako darowiznę dla nich. Świadkiem tego była zarówno U. jak i I. L.. O tym że takie było stanowisko L. L. (1) przemawia również fakt, że w sprawach pomiędzy nimi nie przewija się ta kwestia.

Zresztą, gdyby U. L. nawet godziła się na spłatę zobowiązań, rozliczeń z L. L. (1) to uczyniła by to jednym przelewem, nie rozdzielałaby tych kwestii nie tylko na trzy różne przelewy, ale również nie stopniowałaby przekazując je na dwa inne konta, a tylko przelałaby pieniądze z konta firmowego bezpośrednio na konto swojego teścia i to w jednej kwocie. A w przypadku, gdyby nim nie dysponowała to przecież oskarżony podałby numer tego konta. Nie było najmniejszego celu rozbijanie ewentualnej kwoty należnej teściowi na dwa przelewy. Przeprowadzenie tej operacji w taki sposób jak

wynika to z dokumentów, byłoby tylko niepotrzebną komplikacją z jej strony prostych czynności wykonywanych drogą elektroniczną. Przyczyna przeprowadzenia w ten sposób operacji finansowej była inna o czym będzie poniżej.

Irracjonalne byłoby uznanie że część pieniędzy została przelana na pokrycie kosztów rzeczoznawcy majątkowego i adwokata. Trudno przypuszczać, aby pokrzywdzona przekazywała pieniądze z konta wspólnego na konto adwokata który prowadził mężowi sprawę. Również podobnie nielogiczne jest aby przeznaczyła pieniądze na rzecz rzeczoznawców majątkowych. Gdyby taka sytuacja zachodziła

i pokrzywdzona by się na to godziła, to jest oczywiste, że pieniądze te przekazałaby bezpośrednio na konto rzeczoznawcy i adwokata a nie dawała je na konto wspólne

i zezwalałaby aby to mąż dokonywał kolejnych transakcji z tymi pieniędzmi. Wiedziała ona jak prowadzi się tego typu interesy i bardzo wątpliwe jest, żeby bez udokumentowania przekazała dużą kwotę oskarżonemu .

Całkowicie niewiarygodna jest wersja oskarżonego zgodnie z którą, to pokrzywdzona ma bezpośredni udział w przelaniu pieniędzy na konto wspólne stron, bo nie miał on dostępu do konta firmowego w związku z odwołaniem pełnomocnictwa oraz nie dysponował loginem i hasłem pokrzywdzonej. Ta sprawa również jest elementem przyjętej linii obrony. Nieprawdziwe są twierdzenia oskarżonego, że pokrzywdzona dokonała trzech przelewów na konto wspólne, następnie te same przelewy on przekazał na konto swojego ojca. Sąd dał wiarę U. L. że ona nic takiego nie robiła.

Zdaniem Sądu to oskarżony wszedł na wspólne konto firmowe wykorzystując fakt, że login i hasło było zaprogramowane na komputerze. Taka sytuacja miała miejsce od dłuższego czasu, strony w ten sposób pracowały na (...), nie czyniły z tego żadnej tajemnicy. Sąd również za wiarygodne uznał zeznania pokrzywdzonej że na kartce w pobliżu komputera zanotowane było hasło i login do tego konta. Nieprawdopodobne jest przecież, że małżeństwo prowadzące przez wiele lat ten wspólny rachunek, mające do siebie zaufanie pod względem finansowym realizując przelewy, rachunki posługując się własnymi, odrębnymi loginami i hasłami. Byłoby to przecież niepotrzebnym utrudnieniem i całkowicie pozbawione celu i sensu. Komputer którymi dysponowały strony wyposażony był w przeglądarki internetowe w programy do zapamiętywania danych potrzebnych do logowania się na stronie bankowości (...). Potwierdza to miarodajna i jasna opinia biegłego informatyka B. B. jak też zeznania świadka I. L., która również sprawdzała te fakty na przedmiotowym komputerze. Świadek ten podała, że przed przesłuchaniem jej na pierwszej rozprawie sprawdzała na domowym komputerze

i stwierdziła, że przeglądarka Opera posiada funkcję zapamiętywania haseł – co zresztą jest powszechnie znane. Ponadto I. L. zeznała, że wówczas nie działała na tym komputerze funkcja zapamiętywania. Jest to oczywiste, bowiem po zmianie hasła na konto firmowym, co pokrzywdzona zrobiła w dniu 24 marca 2014r funkcja ta straciła rację bytu, gdyż przecież hasło uległo zmianie. Nic dziwnego więc, że nie włączała się, gdy I. L. sprawdzała to.

Oskarżony dokonując przelewu pieniędzy na konto ojca mógł również przelać te pieniądze jednym rachunkiem. Zachodziła jednak jedna trudność. Jest faktem ogólnie znanym, że banki prowadzące internetowe transakcje dokonują czasami kontroli przelewanych kwot. Polega to na tym że jeżeli kwota przelewu jest wysoka i wynosi ponad 20 000 zł, to często następuje tzn. „zwieszenie” jej płatności. Przedstawiciel banku telefonicznie kontaktuje się z właścicielem konta pytając go czy transakcja ta aktualna i czy właściciel wyraża na to zgodę. Dopiero po wyrażeniu zgody przelew jest odwieszany.

Oskarżony miał więc uzasadnione obawy, że w przypadku gdyby dokonał jednorazowego przelewu kwoty 49 000 zł, to nastąpiłoby zawieszenie tej płatności

i bank mógłby wykonać telefon sprawdzający do właściciela konta. W takim wypadku U. L. od razu zostałaby powiadomiona o tym, że dokonał on takiej transakcji i niewątpliwie zablokowałaby ją od razu. J. L. chcąc zapobiec temu podzielił tą kwotę na trzy części w takiej wysokości, aby bank nie dokonywał weryfikacji transakcji.

Oskarżony dokonał dwustopniowego przelewu tych pieniędzy. Podyktowane to było tym, że przelew z konta firmowego na konto wspólne małżonków z uwagi na to, iż było to w ramach tego samego banku nie wymagało użycia kodów jednorazowych. Natomiast przelew z konta wspólnego na konto swojego ojca wymagał użycia kodów jednorazowych.

Oskarżony nie dysponował kodami jednorazowymi z konta wspólnego, bo przez odebranie mu pełnomocnictwa utracił ich ważność. Wprawdzie karta kodów jednorazowych U. L. leżała w pobliżu komputera – jak wynika z zeznań U. L., to jednak było tych kart tam dużo, częściowo wykorzystanych i nie wiedział która była aktualna do konta firmowego, a nadto czy ona tam w ogóle była. Swoimi kodami jednorazowymi z konta wspólnego dysponował i dlatego w taki sposób mógł dokonać przelewów. Wniosek taki został wyprowadzony na podstawie logicznego rozumowania z dowodów przeprowadzonych w sprawie.

Pozostałym zgromadzonym dowodom z dokumentów m.in. dokumentów związanych z działalnością gospodarczą firmy (...), potwierdzenia przelewów, wydruków z historii rachunków Sąd w całości dał wiarę. Zostały one sporządzone przez uprawnione do tego podmioty, w zakresie ich kompetencji, we właściwej formie. Są jasne, czytelne, strony nie kwestionowały ich wiarygodności i prawdziwości danych w nich zawartych. Wraz z zeznaniami świadków oraz opiniami biegłych składają się na rzeczywisty przebieg stanu faktycznego zaistniałego w sprawie.

W przedmiotowej sprawie brak jest dowodów bezpośrednio świadczących o tym że oskarżony dopuścił się zarzucanej mu kradzieży. Proces miał charakter poszlakowy. Zgodnie z doktryną oraz orzecznictwem sądowym w procesie poszlakowym ustalenie faktu głównego (winy oskarżonego) jest możliwe wtedy, gdy całokształt materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, że inna interpretacja przyjętych faktów, ubocznych poszlak (poza ustaleniem faktu głównego) nie jest możliwa. Poszlaki należy uznać za niewystarczające do ustalenia faktu głównego, gdy nie wyłączają one wszelkich **rozsądnych** wątpliwości w tym zakresie, czyli gdy możliwa jest także inna od zarzucanej oskarżonemu wersja zdarzeń. Poszlaki mogą bowiem stanowić podstawę przypisania winy jedynie wówczas, gdy tworzą zamknięty krąg z którego wynika że nikt inny tylko ten, wokół którego krąg się zamyka, popełnił dane przestępstwo (wyrok S.N IIKRN 72/95, Prokuratura i Prawo 1995/11 – 12/6, wyrok S.A. w Rzeszowie II AKr 5/95).

W procesie poszlakowym fakt główny dowodzony jest wnioskami, jakie można wysnuć z udowodnionych faktów ubocznych przy zachowaniu zasad logicznego zachowania. Dla udowodnienia faktu głównego wniosek płynący z faktów ubocznych musi jawić się jako jedyny i konieczny rezultat przeprowadzonego rozumowania, opartego na bezspornych faktach ubocznych (wyrok S.A w Krakowie, II Akr 110/91, KZS 1992/1/19).

W przedmiotowej sprawie dowody pośrednie jak zeznania świadków, dokumentacja dotycząca historii zmian na rachunku bankowym pokrzywdzonej, dowody z akt sprawy cywilnych i karnych, opinia biegłego informatyka tworzą logiczną całość i dają podstawę do ustalenia, że wyjaśnienia oskarżonego są nieprawdziwe i że to on dopuścił się przestępstwa zarzucanego mu aktem oskarżenia. Całkowicie wiarygodne są zeznania pokrzywdzonej. W zeznaniach U. L. brak jest luk które dyskwalifikowałyby przeprowadzone przez Sąd rozumowania i sprzeciwiały się ustaleniu faktu głównego. Wprawdzie w chwili złożenia zawiadomienia o przestępstwie strony pozostawały w sporze prawnym – nie nastąpił jeszcze podział majątku, to nie można faktu złożenia zawiadomienia o przestępstwie poczytywać jako środek do rozstrzygnięcia tej sprawy po myśli oskarżycielki posiłkowej i przez to doszukiwać się luki w nieprzerwanym kręgu poszlak dowodzącym winy oskarżonego. Sprzeciwiają się temu przeprowadzone dowody, w tym również wyjaśnienia oskarżonego, ocenione z uwzględnieniem zasad prawidłowego i logicznego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Mając powyższe na uwadze, Sąd uznał oskarżonego J. L. za winnego tego że w dniu 22 marca 2014 roku w Z., zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w łącznej kwocie 49 000 zł, w ten sposób że wykorzystując hasło i login do firmowego konta bankowego swojej żony U. L., wiedząc o tym że nie ma prawa do zgromadzonych na nim środków finansowych, przekazał je w trzech transzach przelewami na wspólne konto bankowe, a następnie na konto bankowe własności swojego ojca L. L. (1), a to :

- kwotę 12 000 zł tytułem pokrycia kosztów związanych z wynajęciem rzeczoznawców majątkowych i adwokata,
- kwotę 18 000 zł tytułem zwrotu kosztów zakupu mieszkania,

- kwotę 19 000 zł tytułem zwrotu kosztów zakupu samochodu marki F. (...), czym działał na szkodę U. L..

Sąd nieznacznie zmienił kwalifikację prawną aniżeli tą którą wskazał prokurator w akcie oskarżenia. Uznał, iż oskarżony nie dopuścił się przestępstwa w warunkach czynu ciągłego z art. 12 kk. Nie sposób bowiem znaleźć dowody że oskarżony działał

w wykonaniu z góry powziętym zamiarem. Powziął go w sposób nagły, w sytuacji gdy zorientował się, że była żona odwołała mu pełnomocnictwo do rachunku firmowego. Gdyby zamiar taki miał wcześniej, to przecież nie czyniłby problemów z podpisaniem dokumentów przy pobraniu przez byłą żonę kredytu, tylko od razu to uczynił.

Zachowaniu oskarżonego przyświecał cel osiągnięcia korzyści majątkowej kosztem majątku pokrzywdzonej. Pokrzywdzona odwołując dla oskarżonego pełnomocnictwo dała wyraz swemu stanowisku w kwestii wyłączności w dysponowaniu środkami pieniężnymi zgromadzonymi na jej rachunku firmowym. Zresztą kredyt zaciągnęła dla swojej firmy, na swoje nazwisko, w sytuacji kiedy po rozwodzie strony nie były objęte wspólnością majątkową małżeńską. Oskarżony zabrał z jej konta pieniądze, którymi nie miał prawa dysponować. Decyzja oskarżonego który zorientował się że nie ma już uprawnień do rachunku nastawiona była na zabór pieniędzy i powiększenie swojego majątku. Takim zachowaniem

w ocenie Sądu wyczerpał on znamiona przestępstwa kradzieży z art. 278 par.1kk.

Oceniając ujemny społecznie ładunek czynu oskarżonego, bacząc by stopień kary nie przekroczył stopnia zawinienia Sąd wymierzył oskarżonemu za popełnienie tego czynu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Przy wymiarze tej kary wziął pod uwagę szczególnie niskie pobudki jakimi kierował się oskarżony, a więc popełnienie przestępstwa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w sytuacji gdy poszkodowaną jego jest była żona i cyniczny sposób w jaki tego dokonał.

Za okoliczności obciążające przy wymiarze kary Sąd uznał również brak zrozumienia przez oskarżonego naganności swojego zachowania, jego postawę, brak starań o wyrównanie szkody i dużą wartość zagarniętych pieniędzy.

Okolicznością łagodzącą jest właściwie tylko brak uprzedniej karalności za przestępstwa podobne.

Biorąc pod uwagę to, że oskarżony dopuścił się przestępstwa które miało związek z podziałem majątku wspólnego, przestępstwo przeciwko mieniu było jedyne w jego dotychczasowym życiu, Sąd w pkt. II wyroku warunkowo zawiesił wykonanie wobec niego kary pozbawienia wolności. Zastosował przy tym przepis art. 4 § 1kk, który mówi, „jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy”. W tym wypadku należało zastosować ustawę poprzednio obowiązującą, gdyż zezwalała ona na warunkowe zawieszenie kary pomimo poprzedniej karalności oskarżonego na karę pozbawienia wolności. Wymiar okresu próby ustalony na 3 lata a ma to związek

z tym, iż oskarżony był już karany za popełnienie przestępstwa znęcania się.

W ocenie Sądu zastosowanie tego środka probacyjnego spełni swoje cele, a w szczególności zapobiegnie powrotowi przez oskarżonego do przestępstwa.

W pkt. III wyroku Sąd na podstawie art. 72 § 2kk zobowiązał oskarżonego do naprawienia na rzecz pokrzywdzonej szkody w całości przez zapłatę na jej rzecz kwoty 49 000 zł. Ustalił przy tym termin realizacji tego zobowiązania na 6 miesięcy, biorąc pod uwagę długi okres czasu jakim oskarżony dysponował tymi pieniędzmi, a ponad to fakt że jego sytuacja majątkowa jest dobra.

W pkt. IV wyroku w oparciu o cyt. przypisy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej U. L. kwotę 1212 (jeden tysiąc dwieście dwanaście) złotych tytułem poniesionych wydatków w związku z ustanowieniem pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

O kosztach sądowych orzekł w myśl przepisów określonych w pkt. V wyroku.

ZARZĄDZENIE

(...)